

PRENUMERATA: w Warszawie kwartalnie Rb. 2. Półrocznie Rb. 4. Rocznie Rb. 8. W Królestwie i Cesarstwie: Kwartalnie Rb. 2,25. Półrocznie Rb. 4,50 Rocznie Rb. 9. Zagranicą: Kwartalnie Rb. 3. Półrocznie Rb. 6. Rocznie Rb. 12. Miesięcznie: w Warszawie, Królestwie i Cesarstwie kop. 75, w Austrii: Kwartalnie 6 Kor. Półrocznie 12 Kor. Rocznie 24 Kor. Na przesyłkę „Alb-Szt.” dołącza się 50 hal. Numer 50 hal. Adres: „ŚWIAT” Kraków, ulica Dunajewskiego № 1. CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz nonpareilowy lub jego miejsce na 1-ej stronie przy tekście lub w tekście Rb. 1. na 1-ej stronie okładki kop. 60. Na 2-ej i 4-ej stronie okładki oraz przed tekstem kop. 30. 3-cia strona okładki ogłoszenia zwykłe kop. 25. Za tekstem na białej stronie kop. 30. Kronika towarzyska, Nekrologi i Nadesłane kop. 75 za wiersz nonpareilowy. Marginesy: na 1-ej stronie 10 rb., przy nadesłanych 8 rb., na ostatniej 7 rb. wewnątrz 6 rb. Artykuły reklamowe z fotografiami 1 strona rb. 175. Załączniki po 10 rb. od tysiąca.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, Zgoda № 1.
Telefony: Redakcji 73-12. Redaktora 68-75. Administracji 73-22 i 80-75.
Drukarni 7-36. FILIA w ŁODZI, ulica Piotrkowska № 81. Za odnośnienie do domu dopłaca się 10 kop. kwartalnie.

ŚWIAT

Rok IX. № 37 z dnia 12 września 1914 r.

Wydawcy: Akc. Tow. Wydawnicze „ŚWIAT”. Warszawa, ulica Zgoda № 1.
Pod kierownictwem naczelnem Stefana Krzywoszewskiego.

Redaktor odpowiedzialny na Galicję. Antoni Chotomowski, Kraków, Dunajewskiego № 1.

Odwrócona karta losu.

Karta losów wojny odwraca się. Wojska angielsko-francuskie, cofające się po bitwie na linii Charleroi-Namur aż pod Paryż i na linię Paryż-Bar-le-Duc i Nancy, rozpoczęły 7-go września gwałtowną kontrofenzywę. Po pierwszych już dwóch dniach operacji francuskich, niemieckie prawe skrzydło, poniosłszy dotkliwe straty, cofnęło się znowu na prawy brzeg rzeki Sommy, gdzie mu grozi możliwość odcięcia od reszty armii. Wzdłuż całego frontu reszta wojska generała Jofira wykazuje przewagę i odnosi w wielu punktach tryumfy, uprawniające do jaknajlepszych nadziei. Na wschodnim teatrze wojny wzięcie Lwowa i Halicza zadało cios strategii austriackiej: austriacy rozpoczęli wprawdzie także kontrofenzywę na całej linii pomiędzy Rawa Ruską a Dniestrem, z oparciem się o Przemyśl, ale widoki jej powodzenia są minimalne. Próby wdarcia się na linię Lublin-Chelm zostały pod Trawnikami odparte; na północny zachód od Zamościa i na północny wschód od Hrubieszowa wojska rosyjskie przyspuściły pomyślny szturm na austriaków, wspomaganych tu już przez posiłki niemieckie. Jedna z kolumn niemieckich, spieszących z pomocą austriakom, osaczona została pod Solcem. Na froncie północno-zachodnim Królestwa Polskiego od czasu powodzenia Niemców na linii Niedzborck-Wienberg panuje głucha cisza, tak, jakby niepowodzenia na austriackim teatrze wojny sparaliżowały dowództwo niemieckie; zysk na czasie dla wojsk rosyjskich, naprawiających szczerbę po odniesionych stratach, ma znaczenie pierwszorzędnej korzyści strategicznej.

Utrwała się coraz bardziej wróżba, że stoimy dopiero u samych początków olbrzymiej wojny. Lord Kitchener od pierwszej chwili przygotowywał opinię angielską, że wojna będzie długotrwała. W mowie wypowiedzianej w izbie lordów zapowiedział, że za sześć albo siedem miesięcy angielska armia połowa wyprowadzi w pole pół miliona ludzi w trzydziestu dywizjach, że zatem dopiero wtedy zacznie się dla Anglii właściwa wojna lądowa. Przez cały ten czas wojska Francji i Rosji mogą nie mieć innego zadania, jak wyczerpywać i osłabiać siły potężnego wroga. „Podczas, gdy maksimum sił germańskich będzie musiało się zmniejszać, nasze posiłki będą przybywać stale i w coraz większych ilościach”. Lord Kitchener mówił to nazajutrz po smutnych wiadomościach, jakie nadeszły z linii Charleroi-Namur, aby stwierdzić, że najpoważniejsze nawet niepowodzenia broni francuskiej nie uprawniają do obaw o ostateczny koniec wojny. Tryumfy broni francuskiej i rosyjskiej mogą, oczywiście, przyspieszyć przebieg wojny w ten sposób, że półmilionowej armii Kitchenera przypadnie już tylko w udziale dokończenie wielkiego dzieła. Wojna olbrzymia, może ostatnia wojna narodów Europy pomiędzy sobą, nie może się zakończyć pokojem półwicznym i tymczasowym, który by krył w sobie możliwość ponawiania się podobnie przeraźliwych katastrof. Musi doprowadzić do ostatecznego złamania grozy niemieckiej i do przywrócenia w cywilizowanym świecie porządku, opartego o sprawiedliwość, pełnię praw ludów i wpływających z miłości pokój.

Od stu lat nigdy w tej mierze, co dzisiaj, w początkach tej wojny, opinia publiczna zachodu Europy nie zajmowała się Polską, jej przyszłością, jej prawem do życia, poczuciem konieczności naprawienia tej krzywdy dziejowej, jaką z poduszczczenia Niemiec wyrządzona została narodowi o wielkiem imieniu i pięknych czynach dziejowych. W tem zwróceniu myśli ku Polsce jest coś symbolicznego. Jest w niem przedewszystkiem świadomość, że los Polski jest przestrogą dla wszystkich wielkich dzisiaj i świetnych narodów, do czego je może doprowadzić dalszy tryumfalny rozrost hegemonii niemieckiej w Europie. Jest w niem dalej świadomość, że dopuszczenie do upadku Polski stało się pierwszym fundamentem gmachu pruskiej potęgi, którego obalenie kosztuje dziś Europę tyle krwi i tyle rozpacz, i że w chwili obalenia tego gmachu pierwszy ręką ograniczenia Niemiec musi być rekonstrukcja politycznego bytu naszego własnie narodu. Jest w niem wreszcie przekonanie, że koalicja Europy bez udziału w niej odrodzonej Polski, tworzy łańcuch bez jednego z najważniejszych ogniw i że pozostawienie tego wyłomu musiałyby napędzić niustanną trwogą o dalsze próby przedzierania się przez ten wyłom niemieckiego parcia na Wschód pod pretekstem konieczności dalszego tłumienia życia Polski, pretekstem, który hypnotyzował przez czas całego wieku europejską polityką północno-wschodnią.

Z każdym dniem staje się rzeczą wyraźniejszą, że w tej gigantycznej wojnie równorzędnie z hasłem pogromu Niemiec występuje na pierwszy plan hasło odrodzenia Polski. I dlatego odwracanie się karty losów tej wojny przyspiesza bicie serca w każdej piersi polskiej, w której trucizny podstępnej i chytrych wroga nie zdołały przytłumić pędu zdrowego narodowego instynktu.

K. E.

Od Redakcyi.

Wraz z dzisiejszym zeszytem rozpoczynamy przerwana w sierpniu wysyłkę „Świata” naszym Prenumeratorom prowincjonalnym. Równocześnie podejmujemy nanowo druk powieści.

Mamy nadzieję, iż Prenumeratory nasi, biorąc pod uwagę trudności i przeszkody, z jakimi walczyć musieliśmy i musimy, ocenią nasze usiłowania. Przerwy, jakiej doznali, postaramy się wynagrodzić, skoro tylko okoliczności na to pozwolą. Mamy pod tym względem cały szereg projektów, które spotykają się niewątpliwie z życzliwym przyjęciem i uznaniem. Zanim jednak warunki polityczne, techniczne i komunikacyjne pozwolą na ich urzeczywistnienie, prosimy o wyrozumiałą cierpliwość.

Dziesięcioletni okres istnienia „Świata” zadzierzgnął między naszymi Czytelnikami a wydawnictwem stosunek tak serdeczny, że w dzisiejszych przelomowych czasach śmiemy ufać w Ich stałą przyjaźń. Da Bóg, zmora wojny, przynajmniej bezpośrednio spokój naszej ojczyźnie zakłócającej, niebawem odsunie się od naszych ognisk domowych. Dopóki to nie nastąpi, prosimy wierzyć, że każdy zeszyt „Świata”, obecnie wydany, jest rezultatem niebywale wysiłków wszelkiej natury, i że te wysiłki zasługują na poparcie, jakiego „Świat” zawsze od swych Czytelników doznawał.

Kule „dum-dum”.

W dziele Jana Blocha „Przyszła wojna” (Tom V, str. 368) czytamy:

„W czasie wojny francusko-pruskiej w r. 1870—71 obaj przeciwnicy oskarżali się wzajemnie o używanie kul karabinowych wybuchowych. Podstawą tych oskarżeń było, że rany częstokroć tak wyglądały, jakgdyby były zadane pociskami wybuchowemi. Tymczasem już międzynarodowa Konwencja Petrogradzka, 16 listopada 1868 r., zabroniła używania kul karabinowych wybuchających. Wzajemne oskarżenia nie były jednak całkiem bezzasadne. Źródłem ich była wówczas niedość gruntowna znajomość działania kul karabinowych.

Po wojnie zaczęto robić próby, przy czem stwierdzono, że w niektórych wypadkach nowe kule działają tak, jakgdyby były wybuchowe. Czyż można nawet nie użyć wyrazu „wybuchowe”, jeśli kula, wylatująca z szybkością 500 metrów, roztrzaskuje czaszkę na niezliczoną ilość kawałków i rozpryskuje mózg wkoło na 1 metr*).

Później dokonane były nowe liczne

*) Jahrbücher für die deutsche Arme und Marine über die Wirkungsweise der kleinkalibrigen Gewehrsgeschosse.

doświadczenia, które stwierdziły ciekawo fakt, że kula, wylatując z wielką szybkością początkową (nie mniejszą, niż 250—300 metrów), szerzy takie zniszczenie, jak pocisk wybuchający.

Zjawisko to rozmaicie starano się objaśnić. Najbardziej rozpowszechnione jest zdanie, że działanie, podobne do wybuchu, następuje wtedy, kiedy kula uderzy w jakiś organ, obficie napełniony cieczą. Mianowicie, ciecz ta, nie mogąc ustąpić wobec nieziemnie szybkiego nacisku zzewnątrz, rozpryskuje się gwałtownie na wszystkie strony, niszcząc sąsiednie tkanki. Teoria ta ciśnienia hydraulicznego najdokładniej została opracowana przez Rygera. Wiadomo, że płyny są ciałami nieelastycznymi; cząsteczki ich, dzięki swej ruchliwości, mogą pod wpływem ciśnienia zmieniać kształt, ale nie objętość. Jeżeli ciśnienie pewnej siły działa na ciecz, wypełniającą naczynie, to rozchodzi się ono w równej mierze na wszystkie strony, tak, że każdy punkt ścianek naczynia znajduje się pod tem samym ciśnieniem. Rezultat ciśnienia zależy od: 1) jego wielkości, 2) od wielkości powierzchni, podlegającej ciśnieniu, 3) od szybkości ciśnienia i 4) od właściwości ścianek naczynia. Jeżeli ściany naczynia są elastyczne, rozciągną się pod ciśnieniem, wreszcie jednak pękają. Jeżeli szybkość ciśnienia jest nieznaczna, siła jego natomiast bardzo wielka, to ścianka początkowo tylko wkleśnie, potem pęknie i płyn wyleje się przez utworzony w ten sposób otwór.

Jeżeli zaś, przeciwnie, szybkość ciśnienia jest tak wielka, że może rozejść się na wszystkie strony, zanim płyn zdąży zmienić położenie równowagi i wylać się, wówczas ścianki pękają z siłą proporcjonalną do siły ciśnienia, we wszystkich punktach, które poddają się ciśnieniu. Teorie te stwierdzają doświadczenia, dokonane przez Birchera*).

Bloch. Strona 373, tom V.

„Kula wystrzelona z odległości 1.200 metrów w 58,7% wszystkich wypadków, uderzając w kość długa, rozpryskuje się na drobniutkie cząsteczki, których pewna

*) Bircher. Neue Untersuchungen ueber die Wirkung der neuen Handfeuerwaffen.

część zapycha kanał kuli. Jeżeli kula jest wystrzelona z odległości większej, niż 1000 m., może cała ugrzęznąć w kanale, przyczem albo się deformuje, albo też spłaszcza się w części wierzchniej”.

Serce. Bloch. „Przyszła wojna”. Strona 376.

Jeżeli komórki serca są wypełnione krwią, to kula rozrywa ścianki, jeżeli zaś są puste, to przy strzałach tak z małych, jak i z wielkich odległości tworzą się gładkie rany, mające kształt dziur.

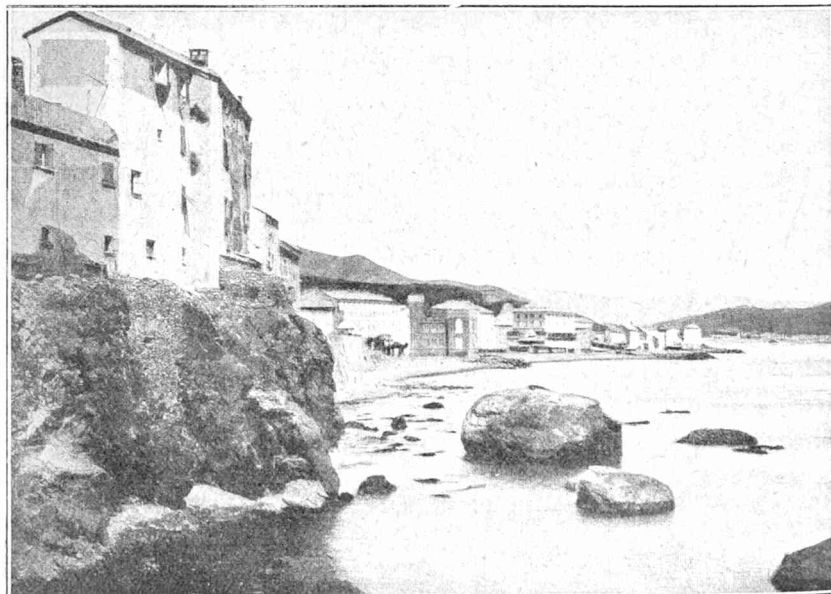
Bloch. „Przyszła wojna”. Tom V, str. 388.

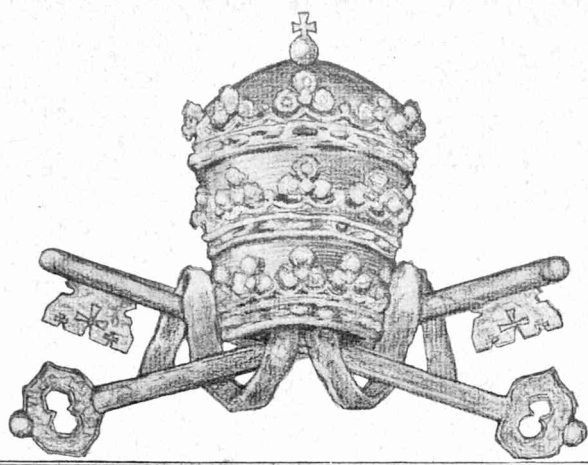
O deformacyi kul.

„Na podstawie licznych doświadczeń ze strzelaniem do koni Haleart obalił istniejący pogląd, że kule austriackie opancerzone deformują się; robione próby wykazały, że 15—20% kul opancerzonych deformuje się w najrozmaitszy sposób, stosownie do uderzenia w twarde części kości, jak czaszka, miednica lub długie kości uda (rozliczne rysunki deformacyi kul).

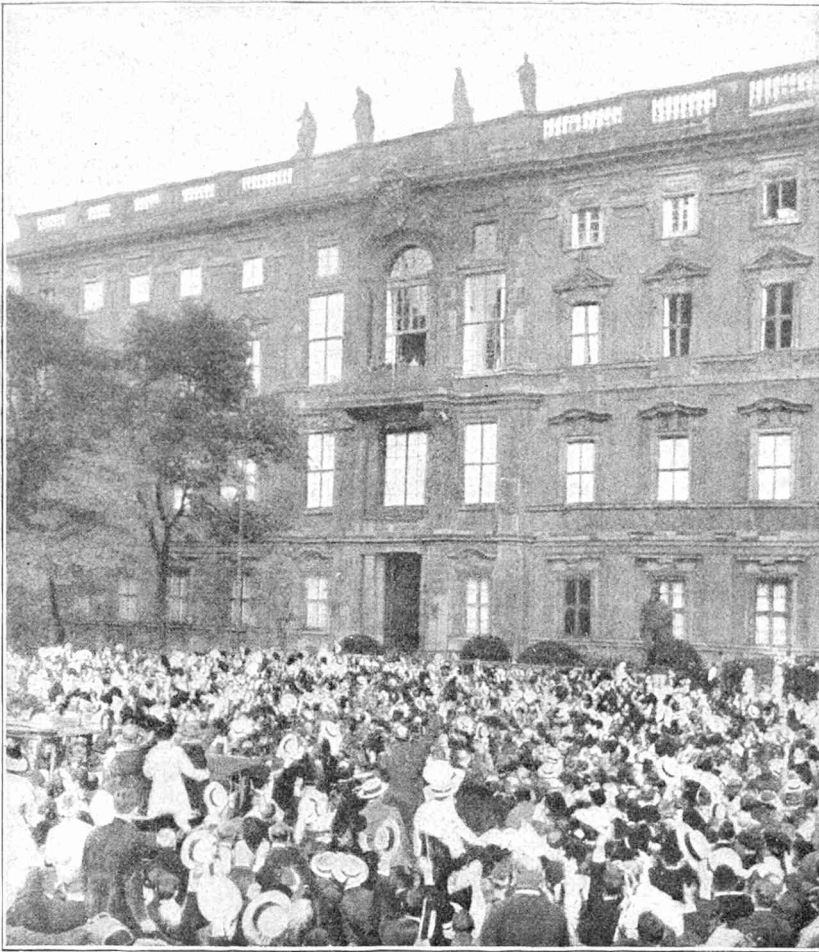
W wojnie angielsko-burskiej oskarżali burowie angiolków również, iż używają kul dum-dum; anglicy o to samo oskarżali burów. W wojnie rosyjsko-japońskiej też była mowa, że japończycy używają kul dum-dum. W wojnie bałkańskiej wszystkie 4 narodowości oskarżały się wzajemnie o to samo. Wreszcie w pierwszych telegramach z wojny obecnej na zachodnim teatrze wojny zarzucano prusakom używanie takich kul. Oskarżenia te pojawiają się epidemicznie przy początku wojen. Późniejsze doświadczenie przez badanie ładowanie zabitych żołnierzy nie wykrywa nigdzie kul oberżnietych i sprawa milknie. Zresztą, obcinanie kul opancerzonych przedstawia takie trudności, że nawet myśleć o tem nie można, bo stalowy pancerz choćby tylko wygiął się o część 10—20 milimetra — już do łufy nie wejdzie, a wygiąć się musi przy każdej presji, choćby najostrzejszem i silnym narzędziem.

Z tego widzimy, że oskarżenia o używanie kul dum-dum należy przyjmować z wielką oględnością. Ant. Pi.





Papież Benedykt XV-ty.



Przed pałacem cesarskim w Berlinie po wypowiedzeniu wojny. Z balkonu cesarz Wilhelm przemawia do narodu.

Ekonomiczna wytrzymałość Niemiec.

Współczesny ustrój cywilizowanego kraju jest tak wysoce skomplikowaną machiną ekonomiczną, że większa zamieszka grozi mu prosto zniszczeniem. Dłuższa wojna europejska może więc być ruiną zarówno dla zwyciężonego, jak dla zwycięzcy, ruina powszechną. Jan Bloch, który poświęcił cały tom IV swego wielkiego dzieła o wojnie—ekonomicznej jej stronie, wywnioskował, iż wojna będzie bardzo sroga, bardzo mordercza, ale bardzo krótka. Pod względem ekonomicznej wytrzymałości najslabszymi właśnie są te kraje, które najwyżej stanęły pod względem udoskonalenia życia materialnego. A w ich rzędzie Niemcy. Już dziś wolno jest mówić o klęsce ekonomicznej niemieckiej, nawet nie przesadzając wyniku. Potężny eksport tego państwa otrzymał cios przez zrujnowanie niemieckich środków przewozowych morskich, a wiele fabryk i tysiące robotników utracą pracę. Anglia i Ameryka podzieliła się, — już się dzieli, rynkami

zamorskimi, które zdobyła niemiecka energia i zabiegliwość.

Ta energia i zabiegliwość szły głównie w kierunku przemysłowej wytwórczości. Niemieckie produkty chemiczne i niemieckie maszyny szły na cały niemal świat. Nasz kraj i całe imperium rosyjskie stanowiły dla Niemiec jakby jedną pod tym względem kolonię więcej. Francja sama była zalana niemieckimi produktami farmakologicznymi, często kursującymi z francuską marką. Robotnicy fabryczni stanowili w Niemczech czwarta część ludności,—mianowicie: 24,93% według Blocha. Autor ten czerpał jednak swe dane z urzędowych danych, dziś przestarzałych (mianowicie z roku 1887). Obecnie ta liczba wzrosła niepomiernie. W proporcji iakieś zmniejszyła się też liczba robotników rolnych, która w owym czasie wynosiła około 40%. Ta mniejszość odczuje stonkowo najmniej dotkliwie ciężar wojny. Bloch przypuszczał, że wyrw, iakie w ludności robotcei rolniczej zrobi mobilizacja, zastąpione zostaną przez robotników fabrycznych. Ale wiemy, że w Niemczech zatrzymano do 50 tysięcy polskich

robotników sezonowych. Był to niezawodnie bład ekonomiczny. I należy się spodziewać, że wkrótce zostaną oni pospiesznie zwrócić krajowi. W niektórych prowincjach ludność przemysłowa już w r. 1887 dochodziła do 84%, iak w Westfalii, i do 81%, iak w Saksonii. Najbardziej rolna prowincja było Wielkie Księstwo Poznańskie, gdzie robotnicy agrarni stanowili 63,1%.

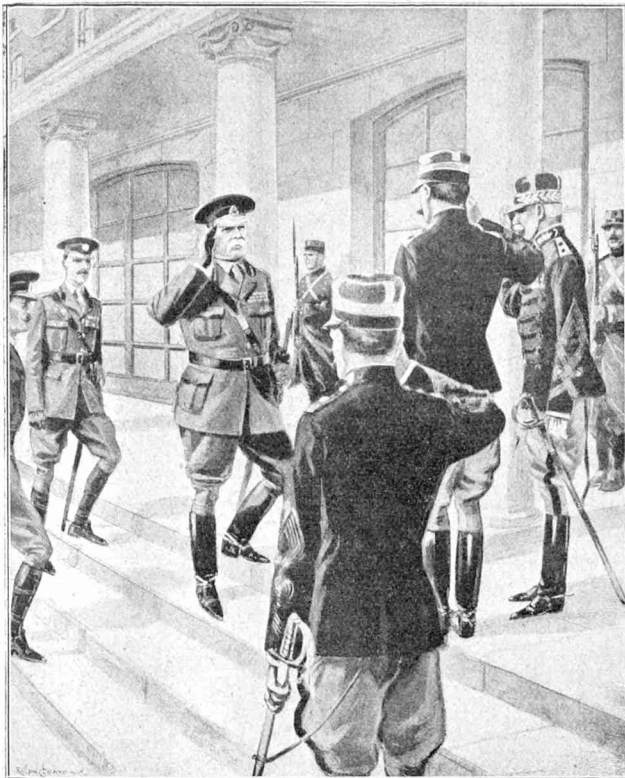
Jakie środki może przedsięwziąć rząd niemiecki, aby złagodzić rozmiar strasznych klęsk, spowodowanych przez wojnę? Bloch mniema, że przede wszystkim robotnicy z tych dziedzin przemysłu, które zostaną dotknięte stagnacją i ruiną, pójdą na wieś, do robót rolnych. Ale trzeba będzie najprzód zrobić im miejsce, usuwając naszego robotnika sezonowego. Dopóki będzie zawsze robota w polu, właściciele majątków z tem się nie będą kwapili, ponieważ ta zamiana stanie się równoznaczną z oddaniem „siekiarki za kijek“.

A roboty publiczne? Nigdzie nie udawały się one na większą skalę i na dłuższy dystans. Smutne doświadczenie francuskie z 1848 roku z warsztatami narodowymi zbyt jest wyraźnem.

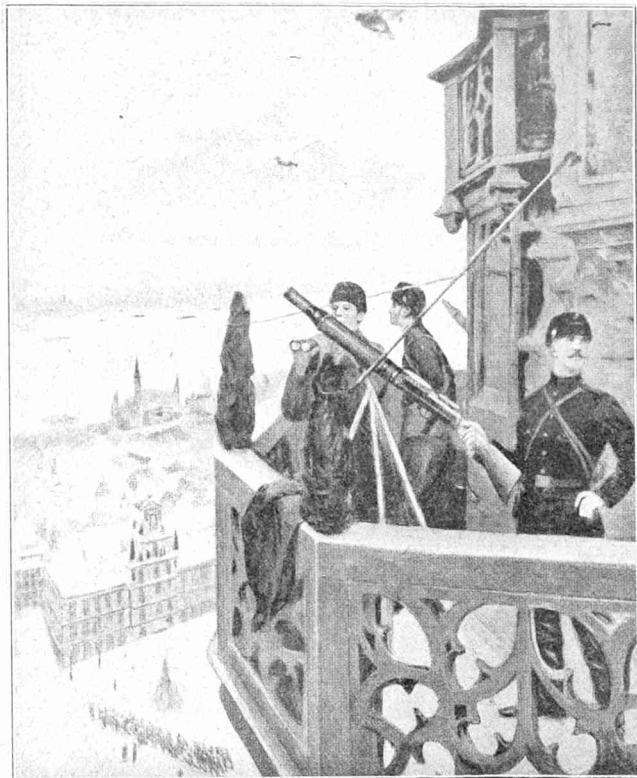
Ta sprawa komplikuje się przez udział kobiet w społecznej machinie ekonomicznej. W Niemczech, choć tu prądy emancypacyjne są słabsze, niż gdzieindziej, jest on jednak dość znaczny. Na 1000 pracowników w przemyśle przypadało 176 kobiet, w handlu 190. Były one gorzej płatne, aniżeli mężczyźni, i często dostawały minimum zarobku. O-tóż to minimum wynosiło 5 marek tygodniowo. Warunki wojenne w okrutny sposób odbiją się na tem minimum, podwyższając z konieczności ceny produktów spożywczych. Tam, gdzie dotychczas przy 5 markach można było wiązać koniec z końcem, teraz zajrzy niedza.

Poważniejsze źródło pomocy stanowić będą niezawodnie kasy syndykatów robotniczych, napełniane suto na wypadek — strejków. O-tóż wedle danych z 1911 roku, zsyndykowanych robotników było w Niemczech 2.320 tys. i do 200 tys. kobiet. Wpływy do tych kas sięgały w 1911 roku do 90-ciu milionów marek. Ale trzeba przyjać pod uwagę, że w czasie normalnym wydatkowano na różnego rodzaju pomoce przeszło 75 milionów marek.

Sytuacja ekonomiczna w Niemczech przedstawia się przeto dość rozpaczliwie. Bardziej rozpaczliwie, aniżeli w innych krajach, gdzie więcej jest ludności na roli osiadłej. A ta rozpacz wzrastać będzie stale i w proporcji coraz to wyższej z tygodnia na tydzień. Planu niemieckie rachowały na biorunującą szybkość przeprowadzenia wojny z Francją, biorąc właśnie pod uwagę warunki ekonomiczne kraju. Ta szybkość zawiodła. Zawód to wylatkowo ciężki. A. Pawłowski.



Jen. French w Paryżu.



Antwerpia. Posterunek na wieży katedralnej.

Dyaryusz dni ostatnich.

Z wrażeń i rozmów.

Piątek, dn. 4 września.

...Zwycięstwa, które nie budzą radości, klęski, które wywołują niepokój... Oto uczucia, których doznaje polak w ostatnich dniach. Niebawem zabraknie już piędzi ziemi w Królestwie, któraby nie była zroszona krwią. Płoną wsie i miasta, przerażona ludność ucieka, gdzie o czy niosa...

Czy dwa miesiące temu dopuszczał kto w umyśle możliwość tych hekatomb ludzkich, — pól, ustanych dziesiątkami tysięcy trupów, miast, zamienianych w perzyny?... Czemże okazała się wartość postępów cywilizacji i kultury, jeśli dusza ludzka zdolna jest do tych samych czynów, jakie popełniały hordy Atyli? Geniusz ludzki, z któregośmy byli tak dumni, udoskonalił tylko narzędzia śmierci i zniszczenia. Wynaleźliśmy sposoby budowania sztucznych ptaków, rozmawiania na odległość setek mil, wydarliśmy przyrodzie najzazdrośniej ukrywane tajemnice, — lecz to wszystko tyczyło się jedynie zewnętrznych stron naszego życia. Czyż zmieniła się na lepsze bestya ludzka?

...Leczący się w szpitalach warszawskich oficerowie opowiadają, że niemieckie siostry miłosierdzia segregują na polach bitwy rannych, i tych, których za niezdolnych do życia ocenia, — własnoręcznie do-

bijają. Zarówno swoich, jak nieprzyjaciół.

Przykłady bohaterstwa?... Zapewne. Ale jakże inaczej wojna wygląda z bliska, niż w eposie, która później żywym i pisanem słowem te czyny utrwała!

Co w czasie pokoju uważaliśmy za gwałt i rabunek, staje się zwyczajem i zdobyczą. W Częstochowie oficer pruski stoi kwatery w prywatnym mieszkaniu. Zachowuje się poprawnie. Otrzymał rozkaz wymarszu. Ordynans zbiera rzeczy. Oficer wskazuje na staroświecki zegar, zdołany komin: — Zapakować!

Gospodarz spojrzał nań zdumiony. Jakto? Przecież to jego własność? Nie protestuje jednak. Protest w tych wypadkach byłby niebezpieczny. Zegar rodzinny idzie do kuferka pruskiego naieźdźcy. I później, no wielu, wielu lat, wnukowie oficera będą z dumą wskazywać na ów zabyttek. — Dziad nasz zdobył ten zegar w Częstochowie...

Czyż my nie szczytnym się zdobyczymi wojennymi naszych przodków?...

...Tyłu naszych współobywateli posiadało w znakomitej mierze sztukę kopania dołków pod sąsiadami! Czy nie możnaby zużytkować obecnie tych zdolności przy kopaniu fos fortyfikacyjnych?... Zdać się, że nie. O dwóch znanych adwokatów warszawskich, często współzawodniczących z sobą przed kratkami sądów, a obecnie rzekomo zapędzonych przez Niemców do sypania wałów,

mówią, że co jeden wykopie dołek, wnet drugi go zasypie...

Sobota, dn. 5 września.

Jeden z najcięższych dni od początku wojny. Złe wiadomości z Francji. Wąż niemiecki zatacza krąg wokół Paryża. Rząd Rzeczypospolitej przeniósł się do Bordeaux, — jak w 1870 r. Postanowienie słuszne, bo obecność władz najwyższych krępowałaby dowództwo. Naczelna komenda musi mieć na widoku tylko ostateczne zwycięstwo, bez względu na ofiary, które dla osiągnięcia tego celu trzeba ponieść. Tem niemniej wszakże możliwość zajęcia Paryża przez Prusaków wstrząsa bólem ostrym i palącym. Cesarz Wilhelm nie odmówi sobie rozkoszy wjazdu uroczystego, na białym koniu, przez Łuk Tryumfalny i Pola Elizejskie...

...Jeśli Cię ta ciężka próba nie minie, Francjo, przetrwaj ją z godnością: im wyżej wróg Twój sięga, tem straszniejszy będzie jego upadek!

...Naprawdę dziś szukamy w dodatkach „nadzwyczajnych“ pociechy, uspokojenia... Pesymiści triumfują.

— Ja mówiłem od samego początku... — Przecież odrazu było widocznem...

Wierzę jak najmocniej w zwycięstwo słusznej sprawy. Ale jak długa będzie walka, ile potrzeba ofiar i poświęceń, by ostateczny wynik osiągnąć!



Ignacy Kossobudzki.

Tak nam dopomóż Bóg!

W programie koncertu, urządzanego w dniu 6 b.m. w Teatrze Wielkim na rzecz rannych, znalazł się chorał znanego muzyka, p. Ignacego Kossobudzkiego, skomponowany do słów Maryi Konopnickiej. Pieśń wywarła silne wrażenie i zapewne stanie się wkrótce nader popularną.

Jak nam dopomóż Bóg!
(przejście)

z meca i wyrazem

Słowa M. Konopnickiej
muzyka Ign. Kossobudzkiego

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród, Nie damy pognać mo-ny

Polski my na ród, polski lud, Królewski ród, piastowy! Nie damy by nas ziemczył wróg, Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli żył by dzień, bronie. E. ducha, si się rozpadnie, pył krzyżacka za wie ru-cha

Twierdzą nam będzie każdy próg, Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz, Ni dzieci nam germanił, Orężny wstanie hufiec nasz, Duch będzie nam hetmanił! Pójdziem, gdy zagrzmi złoty róg, Tak nam dopomóż Bóg!

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy!
Polski my naród, polski my lud,
Królewski szczep Piastowy!
Nie damy, by nas ziemczył wróg,
Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy Ducha,
Aż się rozpadnie w proch i pył
Krzyżacka zawierucha!
Twierdzą nam będzie każdy próg —
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz,
Ni dzieci nam germanił,
Orężny wstanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił!
Pójdziem, gdy zagrzmi złoty róg,
Tak nam dopomóż Bóg!

który w lazaretach polskich doznał życzliwego przyjęcia, nie uwierzył już podjudzaniom „naszych najsercdeczniejszych“, że Polak jest wrogiem, z którym walka jest nieodzowna...

...Na parę tygodni przed wybuchem wojny podejmowaliśmy obiadem profesora Pogodina, który przejazdem bawił w Warszawie. Był usposobiony posepnie. — Polacy w Rosji nie mają przyjaciół, twierdził. Szeroki ogół jest im niechętny. Wrogów natomiast posiadają możnych i zdecydowanych.

Nie minęło dwóch miesięcy, i jaka zmiana! Nawet p. Puryszkiewicz, przebywający obecnie często w Warszawie, jako funkcjonaryusz Czerwonego Krzyża, świadczy wszem i każdemu, że zmienił swe zapatrywania o Polakach, że skoro tylko znajdzie się w Dumie, program swego stronnictwa w kwestyi polskiej podda radykalnej rewizji. Przypina się do popełnionych błędów i woła: — Moja wina!

Byłoby to przecież smutnem i niepokojącym, gdyby narody słowiańskie umiały się zbliżyć do siebie tylko pod znakiem wspólnych nienawiści.

Poniedziałek, dn. 7 września.

Wczoraj wszystkie teatry były wyprzedane. Gdy Paryż i Berlin o ósmej wieczorem gaszą światła i zamierają w martwocie, Warszawa do północy dyszy życiem i ruchem. W kawiarniach i restauracjach pełno. Właściwie — bezpośrednio stolica jeszcze grozy wojny nie od-

Generał-gubernator wojenny urzędza ludność, że nad Warszawa mogą pojawić się Zeppeliny...

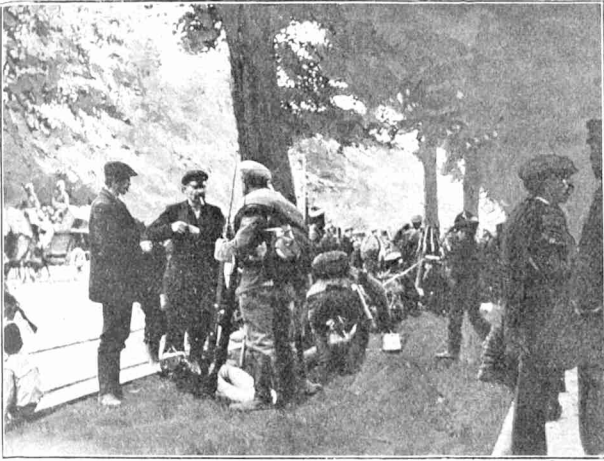
Niedziela, dn. 6 września.

Teatry rządowe poszły za przykładem teatru Polskiego. Wystawiona wczoraj w teatrze Letnim sztuka Harauncourt'a „W szponach niemieckich“ (przeróbka z powieści Bazin'a „Rodzina Oberlé“) porusza temat niedawno jeszcze nieczuwalny, dziś bardzo aktualny: stosunek alzateczyków do pruskich zdobywców. Dramat jest zajmujący, wystawiony starannie: brak mu przecież tego wielkiego tchnienia poezyi, którego teraz, więcej niż kiedykolwiek, spragniony jest szeroki nawet ogół.

Mimo to sztuka przez długi

czas zapewne ściągać będzie widzów: grają w niej dwie uroczyste ulubienice publiczności naszej: Szylinzanka i Lubicz-Sarnowska, gra stary mistrz Rapacki i pełen młodzieńczego zapału Osterwa, rzadko widywana na scenie a porwująca uczuciem p. Marcello-Palińska, — w zakończeniu sztuki brzmią akordy Marsylianki...

Przez cały dzień i wieczór uproszone panie zbieraiają na ulicach datki „na rannych“. Nawet ubogi lud garnie się chętnie do torebek i składa miedziaki. — Ten żywiolowy odruch sympatyi dla rannych, mówił nam Aleksander Lednicki, będzie miał głębsze znaczenie. Świadomość o nim dotrze do najszerzych warstw ludu rosyjskiego. — Chłop czy mieszczanin z Cesarstwa,



Fot. Nojok.



Ze scen ulicznych.

czuła. I ci, którzy „już mają tego wszystkiego dosyć”, wiele jeszcze będą musieli przeżyć.

Jeśli jednak trzeba zachęcać do nie poddawania się przynębnieniu i rozstrojowi, to również należy przestrzegać przed nieopatrnością.

Oto np. pewna instytucja rządowa wypłaciła swym urzędnikom trzymiesięczne pensje. Większość z nich podobno trwonił otrzymany fundusz szybko i wesoło. A czy ci wszyscy pracownicy, którym wypowiedziane zostały w terminie prawnym posady, myśla, co *potem* będzie? Jesienne słońce stracił wprzódce rozkosznie grzejący blask. Nadejda chłody. Wzmoże się drożyzna. I przyjdzie dzień, w którym zwykłej miesięcznej pensji nie wypłaca...

Bieda, która odczuwa Warszawa obecnie, jest przeważnie chronicznym stanem, w pewnej mierze tylko wzmożonym przez wojnę. Ta nędza, która będzie jej bezpośrednim skutkiem, dopiero zdaleka szczyrzy zęby...

Wtorek, dn. 8 września.

Dzienniki przynoszą wiadomość, że pruski następcą tronu wyprawił uroczysty obiad w brukselskim pałacu królewskim... Czyż nie znalazł się nikt, ktoby — wzorem naszego Starowskiego — przestrzegł mło-



Poświęcenie lazaretu Polskiego Czerwonego Krzyża, urządzonego w Przytułku dla rekonwalescentów przy ul. Dzielnej № 67, dzięki zabiegom pań: Kamockiej, Wład, Żukowskiej i Jerzowej Meyerowej.

Fot. Saryuss Wolski.

dego księcia o chwiejnych losach wojny? Bijąc się zawzięcie i odważnie, niemcy nie potrafią się zdobyć na rycerskość, która okropność walki łagodzi i uszlachetnia.

Środa, dn. 9 września.

Pod wpływem wiadomości z Francji czoła naszych politykomanów rozjaśniły się. Znajdują nawet dość łaskawe słowa dla Joffre'a. Kto wie, jeśli niemców pobije, przebaczone mu może być pierwsze niepowodzenia.

— Sztab francuski nie był przygotowany do walki z niemcami w Bel-

gii. Dopiero gdy wróg znalazł się na terytorium francuskiem, gen. Joffre rozwinął swoje plany strategiczne.

Czwartek, dn. 10 września.

W dalszym ciągu wieści pomyślne. Serya optymizmu. Zdaje się, że „przedstawiciele wyższych sfer towarzyskich”, którzy przed kilku dniami gwałtownie i bez małodusznego ukrywania strachu, drapnęli w nieco dalsze okolice państwa, pospieszyli się nadmiernie. Jak heroicznie dumni są ci, którzy pozostali! Sk.

Odpowiedzi redakcyi.

Panu K. K. Nowela „Chrabąszcz” nadawałaby się do pisma dla młodzieży, gdyby nie kilka zwrotów natury drastycznej.

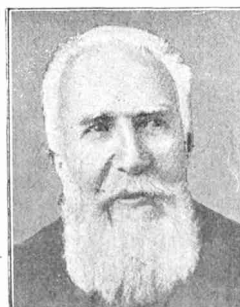
Odpowiedzialny redaktor-wydawca:
Czesław Podwiński.



Jen. PESTICZ poległ w bitwie pod Działdowem w Prusach Wschodnich.



Jen von AUFFENBERG, b. austriacki min wojny, ciężko raniony pod Lwowem.



Dr. E. HAECKEL, niemiecki przyrodnik, zrzekł się tytułów naukow. angielskich.



RIEGERT & GINTER

Skład fortepianów i Pianin
Sprzedaż, Wynajem,
Reparacje, Zamiana
i strojenie.
Pianina mechaniczne.
Warszawa, Jasna 6.
Tel. 308-16.

Wyłączna sprzedaż na
Królestwo Polskie In-
strumentów Fabryki
C. BECHSTEIN.

Paryż. — Londyn. — Berlin.

Hotel SAVOY w Warszawie, Nowy-Świat 58. **Restauracja.**

centrum miasta, przystanek tramwajowy, wygodny nowoczesny, winda, elektryczność. Pokoje od rb. 1.25. Śniadania, obiady i kolacje a la carte. Ceny przystępne. **Zarząd Boquet & S-ka.**

Poradnik higien. - kosmetyczny.

Tlenol.

Gromadzenie się mikrobów w jamie ustnej szkodliwie wpływa nie tylko na zęby, ale i na cały organizm. Celem usunięcia ich wskazaniem jest stałe używanie dla pielęgnowania zębów i jamy ustnej przetworów tlenolowych: Tlenol-krem, Tlenol-płyn, Tlenol-proszek, — sporządzonych według przepisu dr. Napoleona Cybulskiego, profesora Wszechnicy Jagiellońskiej. Środki te można dostać wszędzie.

Pigułki Sanguinalowe z krezozotem.

Pigułki sanguinalowe Krewela, połączone z krezozotem, nadzwyczaj zbawiennie działają we wszystkich przypadkach zoiż, nawet przy złośliwym ich charakterze. Już od samego początku leczenia niemi skuteczk zauważyć się daje, odżywianie się poprawia i skład krwi staje się normalnym. Oprócz tego wsteczny rozwój wszystkich objawów skrofolicznych, oraz obrzmiewanie gruczołów, ustają zupełnie.

Idealny puder.

Troskę naszych pań stanowi nieważność rosnienia przy obecnych męzkich sukniach pudru i puszk. Leczu wielkiej ich pociesze możemy oświadczyć stanowczo, iż puder taki istnieje, a jest nim t. zw. angielski Papier Poudré Ltd. w książeczkach. Wystarczy jedną karteczkę z książeczki wydrzeć i przy pomocy chusteczki rozetrzeć po twarzy, ażeby była okryta warstwą idealnego pudru.

Dr. M. D.

INFORMACYE.

Pani Zofji D. Chcąc mieć zęby białe a jednocześnie konserwować emalję i dziąsła, zechce Szan. Pani spróbować pasty „American“, s orządzonej według recepty prof. Miller'y z Bostonu.



MOR TĘPI RADYKALNIE
szczyry i myszy
wyłączna sprzedaż
ST. STANISZEWSKI
Warszawa, Krak.-Przedm. № 31.
Skład apteczny i perfumeryjny



HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE
TOWARZ. WZAJEMNEGO KREDYTU (zatw. w 1904 r.).
Marszałkowska № 151.
Kupno i sprzedaż papierów procentowych i akcji, przekazy na Król., Ces. i zagr., dyskonto weksli, rachunki bieżące, zaliczenia pod zastaw papierów procentowych. Od sum lokowanych płaci 6% w stosunku rocznym.
Zarząd: B. Szkopowski, S. Sikorski, C. Łągiewski.

ROCZNE i PÓLROCZNE
Kursy Handlowe
G. CHWATCZYŃSKIEGO
OFICERA AKADEMJI FRANCUSKIEJ.
Programy na żądanie.
Warszawa, Marszałkowska № 109.

Towarzystwo Warszawskie Oczyszczania i sprzedaży spirytusu
Rektyfikacja Warszawska
POLECA WÓDKI, LIKIERY i RUMY.

Pracownia Współdzielcza ubiorów kobiecych i dziecięcych.
KRUCZA № 19 m. 39.
Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty uowe, otwiera specjalny dział: Przerabianiu rzeczy zużytych, odświeżania ich, naprawiania bielizny osobistej i stołowej,
PO CENACH MOŻLIWIE NAJNIŻSZYCH.
Posiada na składzie gotowe mundu ki i fartuszki dla pensjonarek.

MEBLE GOTOWE
od najskromniejszych do najwykwintniejszych poleca **TANIO** majster stolarski
Józef Trojanowski
wieloletni dostawca mebli do magazynu firmy **K. Załęski i S-ka.**
WARSZTATY I MAGAZYN
Chłodna 46. Warszawa. Tel. 235-04.

Ostatni wynalazek XX wieku
1/20 naturalnej wielkości, waga 5 funt.
Poco płacie Rb. 300.
kiedy możecie otrzymać amerykańską maszynę do pisania
Bennett za rb. 50.
wysyłam za zaliczeniem pocztowym, po otrzymaniu zadatku,
Bennett Typewriter Comp. New York U. S. A.
Gener. Repr. **Jan Sroczyński**, Warszawa, Złota 23, tel. 212-80.
Poszukiwani agenci.

STACJA DR 2. W.-WIED
POCZTA I TELEGRAF NA
MIEJSCU.
TELEFON Z WARSZAWĄ.
8647

Grodzisk
35 MINUT
KOLEJĄ OD
WARSZAWY
5 MINUT SZOSA
OD STACJI

ZAKŁAD LECZNICZY Cały rok otwarty.
Ładny park, kanalizacja, światło elektryczne, ogrzewanie centralne. Kuchnia własna i dyetyczna. Leźalnia i kąpiele słoneczno-powietrzne. Nowa instalacja hydro-terapeutyczna. Kąpiele świetlne, 4-komorowe, sinusoidalne, gazowe z płynnego CO₂; natryski z gorącego powietrza. Masaż ręczny i wibracyjny. Mechanoterapia. Cena od 4 rub. do 6 rub. Prospekt i cenniki gratis i franco. Kierownik zakładu **Dr. Bronisław Malewski.**

Furgony, Platformy,
zwykle, reklamowe, do wielkich ciężarów i specyjalnych celów, od lat 30-tych specjalność fabryki
A. Augustynowicz d. F. Gadomskiego
przeniesiony na ul. **Gęsią № 97** róg Okopowej tel. 99-32 i 107-25.
Nowootworzony dział fabrykacji resorów ze stali ang. hartowanych na sposób petersburski.
Resory do samochodów
Dostawca instytucji rządowych, Magistratu m. Warszawy, Charkowa i t. p.

PIWO 9-15
Poleca **BROWAR PAROWY K. MACHLEJDA**
Leżak, Piłżeńskie, Kulmbachskie i Lagrowe.

W. GRABAU, zegarmistrz. Nowy-Świat 70.
Telefon 49-21.
Wielki wybór zegarków, zegarów i budzików. Pracownia przy magazynie. Firma egz. 40 lat.

!! Dla Sanitarjuszy !!
Krótki rys ratownictwa
napisał dr. Józef Zawadzki
Popularny podręcznik, niezbędny dla pielęgnujących chorych i rannych, z licznymi ilustracjami w tekście.
Do nabycia w administracji „Świata” ul. Zgoda 1.
Cena 60 kop.